

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 321

LUBLIN

WTOREK 25

LISTOPAD 1947

DZIŚ 8 STRON

CENA 3 ZŁ

WOJEWODA LUBELSKI

ODEZWA

do Rolników Województwa Lubelskiego

Dekretem Rządu R. P. z dnia 20 marca 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 40, poz. 198) i Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 9. VII. 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr. 55, poz. 296) został wyznaczony podatek gruntowy z obowiązkiem uiszczenia przez niektóre gospodarstwa części podatku w ziemiopłodach.

Pomyślny jej wynik wpłynie na zwiększenie dochodów Państwa i samorządu, wyrówna istniejące dysproporcje między świadczeniami podatkowymi miasta i wsi, pozwoli na zgromadzenie w rękach władz aprowizacyjnych zapasów zboża na zaopatrzenie w chleb ludności pracującej miast.

Niezależnie od obowiązku uiszczenia zaliczki pieniężnej, płatność której określona była do dnia 15. XI. 1947 r., podlegają zapłaceniu zaległości podatkowe z lat ubiegłych (termin upłynął dnia 1. IX. 1947 r.)

Wyznaczony do dnia 31 października 1947 r. termin uiszczenia podatku gruntowego w zbożu został przez Władze Państwowe przedłużony do dnia 1. XII. 1947 r., przy czym kierowano się, że październik był okresem prac związanych z kopaniem i zwózką buraków i ziemniaków, co utrudniało rolnikom dostawę zboża na podatek gruntowy.

Nowy termin dotyczy wyłącznie podatku gruntowego w zbożu i nie będzie w żadnym razie przedłużony, a po 1. XII. 1947 r. nastąpi z całą bezwzględnością, zgodnie z Dekretem z dnia 28. I. 1947 r. o przymusowej egzekucji (Dz. U. R. P. Nr 21 poz. 84) egzekwowanie zaległości w drodze zajęcia i sprzedaży z licytacji należnych do dłużnika ruchomości, zabezpieczenia ich, zajęcia wierzytelności pieniężnych i innych praw majątkowych.

Rolnicy, którzy dostarczają zboże natychmiast, przyczynią się do rozwiązania trudnej sytuacji aprowizacyjnej, a zarazem unikną płacenia odsetek i wysokich kosztów egzekucyjnych.

Obywatele Rolnicy!

Wzywam Was do natychmiastowej dostawy zboża do punktów zsyłu i wierzę w Wasze zrozumienie doniosłości sprawy i uświadomienie obywatelskie oraz interesu własnego.

Niech nie zabraknie z Was nikogo we wspólnym marszu o lepsze jutro
POLSKI LUDOWEJ.

Lublin, dnia 24 listopada 1947 r.

Wojewoda
Wacław Różga

DNIA na dzień

Sila neurojona

Frazes, choćby najpiękniej brzmiał, nie stworzy realnej siły. Magicznymi zaklęciami, choćby je wypowiadał nawet taki ceniony wśród burżuazji francuskiej polityk, jak Leon Blum, nie powoła się do życia społecznej siły. Frazesy mogą służyć i służyć jako zasłona dymna, dla przeprowadzenia polityki, o której nie wolno jasno i wyraźnie mówić, aby się nie skompromitować wobec tych, którzy jeszcze żyją w nieświadomości. Magiczna formułka o „trzeciej sile” nie przypadła do gustu nawet tym kołom, które Leon Blum koklelował i kokleluje walką z komunistami. Nie pomógł nawet „prestiz” nazwiska.

Reakcja francuska zgrupowana w „obozie amerykańskim” odrzuciła tę formułę. Wyszła na premiera rządu Schumana, znanego monarchijczyka. Oczywiście narażenie. A Leon Blum wykazał faktyczną BEZSIŁĘ socjalistów francuskich, wlokących się w ogonie amerykańskich partii we Francji. Magia o „trzeciej sile” nie udała się. Blum nie wszedł do gabinetu Schumana.

Klasa robotnicza Francji, mimo braku jednolitego frontu, wykazuje na rzeczywistość strajkowej swą siłę i jedność działania. Około miliona robotników — kolejarze, metalowcy, górnicy, urzędnicy, marynarze i nauczyciele od Marsylii do Paryża — trwają w nieugiętym strajku.

To jest siła.

Francuskie związki zawodowe — CGT — do których należą robotnicy socjalistyczni, bezpartyjni i komuniści, pokazały, że wbrew polityce polityków socjalistycznych, nie dopuszczających do utworzenia jednolitego frontu, solidarność klasowa bierze górę.

„Żaden „mąż opatrnościowy”, żaden „zbawca” nie wyprowadzi Francji z trudności, z którymi obecnie się boryka. Tylko LUD może zbawić Francję i ustroić republikę” — oświadczył Ducloux w imieniu partii komunistycznej.

Klasa robotnicza — lud — jest siłą realną, neurojoną, zdolną do stanienia w poprzek drogi reakcji francuskiej i „amerykańskiej” partii, dążących do wrznięcia Francji w niemiecki rydwan imperializmu amerykańskiego.

Reakcja francuska przy pomocy dolarowego tarana usiłuje rozbić tę siłę, którą reprezentuje lud francuski. Usiłowania jej idą w kierunku złamania strajków i rozbięcia związków zawodowych — CGT. Reakcja francuska sypie się poza tym do zbrojnego zdławienia klasy robotniczej. Świadczą o tym liczne fakty tajnego zbrojenia się de gaullistów, faszystów, a wśród nich i andersowców.

Na pytanie korespondenta PAP w sprawie ruchu strajkowego we Francji, generalny sekretarz CGT Frachon odpowiedział: „Jeśli groźba zamachu ze strony de Gaulle’a stanie się wyraźna, francuska klasa robotnicza będzie się bić”.

To nie jest frazes. W tym tkwi siła klasy robotniczej Francji.

Utworzenie rządu Schumana

PARYŻ, (PAP). — W nocy z 23 na 24 bm. ogłoszono tu oficjalną listę nowego rządu. Skład jego różni się znacznie od nieoficjalnych przewidywań. Jest on następujący:

Premier — Robert Schuman (MRP), minister spraw zagranicznych Georges Bidault (MRP), minister sił zbrojnych Pierre Henri Teitgen (MRP), minister pracy Daniel Meyer (socjalista), minister wychowania narodowego Edmund Naegelen (socjalista), minister finansów i spraw gospodarczych — Renee Mayer (radykał), minister robót publicznych i transportu — Chri-

stian Pineau (socjalista), minister sprawiedliwości Andreé Marie (radykał), minister odbudowy Renee Coty (niezależny konserwatysta), minister terytoriów zamorskich Paul Ceste Floret (MRP), minister spraw wewnętrznych Jules Moch (socjalista), minister przemysłu i handlu Robert Lacoste (socjalista), minister do spraw byłych kombatanów Francois Mitterand (należy do odłamu radykałów UDSR Demokratyczno - socjalistyczna Unia Opcru, znanego ze swoich sympatii de gaullistowskich, minister zdrowia publicznego i spraw ludnościowych — pani Germene Peinsot Cha-

puis (MRP), minister rolnictwa Pierre Pfinlin (MRP). Ponadto obsadzono następujące sekretariaty stanu: prezydium Rady Ministrów — Pierre Palbelin (MRP), sekretarz stanu wojny Paul Bechard (socjalista), sekretarz Stanu Manynarki — Jo-

hanes Dupraz (MRP), lotnictwo — Andreé Maroselli (radykał), sprawy niemieckie — Pierre Schmeider (MRP). W ten sposób do gabinetu Schumana weszło 9-ciu przedstawicieli MRP, 6ciu socjalistów, 4 radykałów i 1 niezależny konserwatysta.

Milion robotników strajkuje we Francji

PARYŻ, (PAP). — W niedzielę we Francji strajkowało około miliona robotników. Strajkowali kolejarze, metalowcy i robotnicy przemysłu budowlanego. W poniedziałek strajk obejmie robotników wszystkich portów francuskich.

Wskutek strajku kolejarzy węzła paryskiego ruch zamarł całkowicie na dworcu liońskim

i na dworcu Austerlitz a częściowo został wstrzymany na dworcu wschodnim i na dworcu północnym.

Związek zawodowy kolejarzy uchwalił rezolucję w której wyraża solidarność ze strajkującymi i wzywa dyrekcje kolej francuskich do jak najszybszego zaspokojenia żądań ogółu pracowników.

Maurice Thorez w Warszawie

WARSZAWA, (PAP). — W dniu 23 b. m. zatrzymał się w Warszawie, w drodze powrotnej z Moskwy, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej — Maurice Thorez, poseł do Parlamentu i b. wicepremier. P. Maurice Thorez brał udział w Moskwie w uroczystościach z okazji 30 lecia Wielkiej Rewolucji Listopadowej. Gościa powitali na dworcu w imieniu KC PPR — ob. Jakób Bermań, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów i kierownik Wydz. Zagranicznego KC PPR — ob. Dłuski.

P. Thorezowi towarzyszą, Jeanette Weermersch, członek KC Franc. Partii Komunistycznej, poseł do Parlamentu i członek Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Kobiet — dr. Laurente Casanova, poseł do Parlamentu, b. minister, członek Biura Politycznego Franc. Partii Komunistycznej oraz sekretarz osobisty Maurice Thoreza — p. Souppierre.

Dziś wieczorem Maurice Thorez, w towarzystwie swych przyjaciół wyjeżdża do Katowic i Wrocławia.

Schumacher wygwizdany w Oslo

LONDYN, (PAP). Agencja Reutersa donosi z Oslo, że studenci norweskiej partii pracy wygwizdali Kurta Schumachera, przywódcę niemieckiej partii socjal - demokratycznej. Schumacher przybył do Oslo na zaproszenie norweskiej partii pracy i wygłosił przemówienie, w którym zaatakował Związek Radziecki.

Amerykańskie Zw. Zaw. potępiają plan Marshalla

NOWY JORK, (PAP). Rada wykonawcza związku zawodowego pracowników przemysłu skórzanego i futrzanego CIO uchwaliła na sesji w Atlantic City rezolucję potępiającą plan Marshalla — Trumana jako plan wielkich kapitalistów amerykań-

kańskich, zmierzający do oparcia politycznego i ekonomicznego życia innych narodów. Związek zawodowy pracowników przemysłu skórzanego w Stanach Zjednoczonych liczy 150 tys. członków.

Rozruchy we Włoszech

RZYM, (PAP). We Włoszech nie ustają represje policyjne przeciw demonstracjom ludności w odpowiedzi na prowokacje faszystów i policji. Apulia nadal pozostaje terenem protestacyjnego ruchu. W Campi Salentina (prowincja Lecce) policja strzelała do demonstrantów, przy czym dwuletni chłop został zabity a siedem osób rannych. Zostało też zabitych i rannych kilku zandarmów. W mieście ogłoszono stan oblężenia i godzinę policyjną trwającą od zmroku do świtu. Faszysty i obszarnicy na południu Włoch zachowują się coraz bardziej prowokacyjnie wobec mas pracujących. W Gravina w prowincji Bari zdemianin należał do partii chrześci-

jańska demokratycznej strzelał z okna swojego domu do demonstracji włoskiej, przy czym zabity został jeden z funkcjonariuszy partii komunistycznej. Ludność zareagowała na tę prowokację demolując dom i majątek. Policja stanęła w obronie obszarnika. Strajk powszechny w Apulii trwa. Przemysł i transport są ułnużone.

W innych prowincjach również miały miejsce strajki protestacyjne. Robotnicy portowi w Genui oświadczyli ponownie, że na znak solidarności z robotnikami francuskimi nie będą wyładowywali statków przybywających z Francji do Genui.

„Każdy krok naprzód na drodze zacieśniania braterskich więzów między PPR i PPS, każde posunięcie się naprzód na drodze wzmacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego i współpracy wszystkich stronnictw demokratycznych, wzmacnia podstawy polityczne Polski Ludowej, ułatwia realizację naszych planów gospodarczych, a zarazem uderza w zamiary rekinów kapitału monopolistycznego, w zamiary tych, którzy, zasłaniając się obłudnym frazesem troski o wolność, demokrację i pokój na świecie, dążą w rzeczywistości do nowej wojny”.

Władysław Gomułka-Wisław

Przybycie min. Mołotowa do Londynu

LONDYN, (PAP). — W niedzielę o godzinie 4 po południu minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow przybył samolotem na lotnisko Northolt pod Londynem. Ministra Mołotowa powitali lord Peckham, minister dla spraw brytyjskiej sfery okupacyjnej w Niemczech oraz przedstawiciele Foreign Office. Wprost z lotniska min. Mołotow udał się do ambasady radzieckiej w Londynie.

We wtorek dnia 25 listopada rozpoczynają się obrady Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych wielkich mo-

carstw, na których min. Mołotow będzie reprezentował rząd radziecki.

Rząd Stanów Zjednoczonych będzie reprezentowany przez min. Marshalla, który przybył do Londynu już w piątek. Minister Bidault będzie przewodniczył delegacji francuskiej i jest oczekiwany w Londynie w w poniedziałek.

Na konferencję przybyli również ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie Walter Bedell — Smith oraz ambasador Francji w Moskwie Georges Catroux.

Sukcesy armii demokratycznej w Chinach budzą panikę w szeregach Kuomintangu

Jak donosi komunikat sztabu armii demokratycznej Chin wojska tej armii zajęły w prowincji Hopei ważny węzeł kolejowy Szygiczuan położony na linii kolejowej Penkin — Nankin, przerywając tym samym komunikację kolejową, łączącą Chiny północne z Chinami południowymi. W walkach o Szanghaczuan wojska Kuomintangu straciły 20 tys. żołnierzy. Wojska demokratyczne zdobyły 62 parowozy, tysiąc wagonów, 3 pociągi pancerne, 40 czołgów i wielkie zapasy benzyny i 100 miliardów chińskich dolarów. Posuwające się nadal na południe wojska demokratyczne zdobyły miasto Juan-Szj.

W Chinach środkowych w prowincji Kiang - Su wojska demokratyczne rozpoczęły ofensywę na miasto Sju-Czou przerywając linie kolejowe Sju-Czou — Nankin i maszerując na stolicę Kuomintangu Nankin. W prowincji Hopei wojska demokratyczne prowa-

dzą działania ofensywne i zbliżają się do Hankau. Hankau to drugi po Szanghaju ośrodek przemysłowy Chin i wielki port na rzece Jangtse w Mandżurii. Na wyzwolonych ziemiach ludność wstępuje masowo do szeregów armii demokratycznej.

Sukcesy chińskiej armii demokratycznej wywołują panikę w szeregach Kuomintangu. Minister gospodarki rządu Kuomintangu Czan-Tsin-Twan oświadczył w wywiadzie prasowym: Jeżeli Chiny nie otrzymają natychmiast poważnej pożyczki od Stanów Zjednoczonych, to wojska demokratyczne nie tylko opanują Mandżurię i Chiny północne, lecz również bogatą dolinę rzeki Jang-Tse.

Olecirowie chińscy wzięci do niewoli przez armię demokratyczną oświadczają, że Amerykanie bez przerwy dostarczają armii Kuomintangu wielkich ilości broni.

Przemówienie Wallace w Atlanta

NOWY JORK (PAP). Podczas swej podróży po stanach południowych Henry Wallace wygłosił przemówienie w kościele murzyńskim w stanie Georgii — Atlanta przed 3 tys. białych i czarnych słuchaczy. Wa-

lace ostro zaatakował politykę kapitalistów amerykańskich z Wall Street, obecny Kongres, kampanię za obowiązkową służbą wojskową oraz wybryki antykomunistyczne amerykańskich kół reakcyjnych.

Wacław Różga
Wojewoda lubelski

Tak walczyła Gwardia Ludowa (1)

W drodze do Puszczy Solskiej

Mimo dobrych nastrojów w wyniku zrywania boju pod Cieszanami byliśmy materialnie, fizycznie i nerwowo bardzo wyczerpani. Należało jak najszybciej „oderwać” się możliwie daleko w odpowiedni teren, pozwalający na parodniowy odpoczynek, przyjęcie przysmaków, oraz odesłanie kilkudziesięciu ciężko rannych poza linię frontu. Takimi terenami wydawały nam się lasy Józefowskie. Postanowiliśmy w ciągu jednej nocy (15—16 VI.) dotrzeć do ich skraj — Puszczy Solskiej.

W kniei ustaliliśmy porządek posuwania się naszej brygady, jako osłony tyłowej. Stąd też wysłaliśmy sierżanta Adolfa i sierżanta Blacharza dla odzyskania i zaopiekowania się pozostawionymi na pastwę losu gdzieś w lasach, daleko poza nami rodzinami plutonu żydowskiego.

Po 3 nieprzespanych nocach

Marsz ten w parną noc, dla przemęczonych, głodnych, pozbawionych trzecią dobę snu żołnierzy był niezwykle uciążliwy. Niepojęte dłuższy czas konie nie dawały się oderwać od napotykanych strumyków i kałuż, zatrzymując i dezorganizując całą kolumnę. Rozrywana w ten sposób kolumna traciła czas na wzajemne oczekiwanie, bądź odszukiwanie się. Poszczególne jej części błędziły kilometry w niewłaściwym kierunku, zawracały i mieszały się, mocząc konie i ludzi.

Po dziesięciu godzinach ciężkich trudów, zamiast zamierzonych w prostej linii 20 km i Puszczy Solskiej osiągnęliśmy zaledwie 12 km, przechodząc faktycznie ponad 25 km drogi.

Zrobił się dzień, ryzykować dalszy marsz byłoby samobójstwem — postanowiliśmy odpocząć w napotkanym b'ednej, rozrzuconej chaotycznie częściowo w lesie, częściowo pod lasem wiosce Budzlarze.

W pierwszym z brzegu domu zakwaterowała kompania ppor. Rysia, dalej por. Przeglórki, por. Bogdana, por. Pajdy, brygada W. Szczęśliwa, zaś od strony wschodniej oddziały sowieckie.

Podkradły się wraz pancerki

W godzinę po rozstawieniu wart, kiedy żołnierze rozlokowani w stodolach posnęli, nadjechały cicho naszym śladem pancerne maszyny Niemców. Pod wsią zauważyli śpiącego pod drzewem wartownika Sosnę (wartownik po trzech dobach trudów i bezsenności posnął), zeskoczyli z maszyn i pobiegli, jedni do wartownika, inni do najbliższych zabudowań, gdzie kwatrował Rys.

Oddany strzał do Sosni zbudził drugiego opodal śpiącego wartownika (Barłocha z Rzecezy Długiej), który, widząc grupę Niemców nad zwłokami Sosni, dał do nich ognia z automatu ranając i zabijając trzech szwabów, lecz sam z kolei ciężko ranny z niemieckiego L. K. M. szarpniętą kulą wycofał się.

Kucharz bierze się do granatów

W tym czasie kucharz Rysia, przegrywający w mieszkaniu śniadanie, zauważył przez okno biegnących na podwórze Niemców i nienamysliwie się rzucił w nich granat, a drugim oknem wyskoczył w żyto.

Strzały i wybuch granatu zbudziły śpiące w pobliskich stodolach oddziały. Ppor. Rysia z szefem kompanii, Ojcem (Skrzypek) i kilkoma ludźmi wyłamał w stodole tylne wrota i popędził do Tanw. przeszedł ją w bród i więcej do oddziału nie wrócił (dowodztwo po nim objął d-ca 3-go plutonu, kapral Januszak — Zięba Fr. z

Rudy Jask.). Reszta ludzi Rysia rozsyłała się w życie i zaczęła się ostrzeliwać.

Hurra! na wroga!

Tymczasem por. Przeglórka zbudzony odgłosem walki poderwał całą kompanię i z okrzykiem „hurra” wypadł z następnej stodoly i otworzył ogień na Niemców. Niektórzy jego ludzie nie orientując się w położeniu zaczęli ostrzeliwać swoich, ukrytych w życie, na szczęście niezbyt szkodliwie, raniając tylko lekko kucharza Ułana.

Niemcy stehórzyli i rzucili się do ucieczki, gubiąc po drodze czapki, broń, taśmy z amunicją do L. K. M. i torbę z instrumentami chirurgicznymi. Swoich rannych i zabitych porzucali do maszyn i odjechali.

Rzecz była jasna — Niemcy nas wykryli. Poczęły krążyć nad nami samoloty. Czekaliśmy lada chwila na atak z powietrza i ziemi. Przed nami do przebiecia szosa Bilgoraj — Tarnogród. W każdej chwili Niemcy mogą odciąć drogę.

Za szosą wielkie lasy, rezerwy bojowe i możliwość krótkiego wycofania. Słyszeliśmy o silnych oddziałach AK i B. Ch. w lasach Józefowskich i sowieckiej Brygadzie w lasach Różanieckich.

Szose trzeba sforsować

O godzinie 13-ej 16 VI. 1944 przychodzi rozkaz — wymarsz — konieczne sforsować szosę bowiem wleczonemu może być już obstawiona tankami i piechotą. W razie nalotu z powietrza nie przerywać marszu i nie zmieniać szyków, z wyjątkiem wszystkich K. M. i R. P. P., które całą siłą ognia skierują przeciw samolotom.

Wymarsz. — Przelatują zwiadowcze samoloty — nie zaczepiają. Nasza brygada znów osłania przed pościgiem. Od czołówki (sow.) oddziela się 100 ludzi na ubezpieczenie i zamlinowanie szosy od Tarnogrodu przy moście na Tanw, a następnie 100 ludzi na ubezpieczenie i zamlinowanie szosy od Bilgoraja. Kolumna wyciąga się do 3. ch km. Środkiem drogi tabory, po obydwu stronach gęste go ka-

waleria i piechota, na samym końcu 5 kompania por. Przeglórki osłania tyły.

Niemiecka pancerka leci w powietrze

Po sforsowaniu szosy przez większość kolumny nadjeżdżają z Bilgoraja niemieckie maszyny z wojskiem. Pierwsza z nich wylatuje na minach w powietrze, 100 ludzi nie żałuje trudu i amunicji — Niemcy uciekają.

Kolumna przechodzi szosę, dociera do lasu i ulknie. Czoło wchodzi do Lipowca. „Suchy” podpala z zapalających pocisków parę zabudowań i wzywa bombowce. Mijamy palące się w wąskim gardle zabudowania. Zaraz, że trudno przejeżdżać koniom i ludziom. Przelatuje pięć bombowców, lecz jesteśmy już w lesie. Bombardują pustą drogę leśną i dopalają wieś.

Mijam wóz z ranną Helą z Lubieszowa. Pokazują mi — bohaterka. Nigdy nie zapomnę tego promiennego spokoju i pogody.

Ubezpieczenia rodzinne

wyrazem troski Państwa o młode pokolenie

Szczegóły dekretu z dnia 26. X 1947 r.

WARSZAWA, (PAP). — Zakład Ubezpieczeń Społecznych podaje następujące informacje o wprowadzonych ostatnio ubezpieczeniach rodzinnych. Ubezpieczenia rodzinne będą skupione w Funduszu Zasiłków Rodzinnych, którym administrować będzie Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Pracownicy będą wpłacali na rzecz Funduszu Zasiłków Rodzinnych, składki obliczone procentowo od uposażeń i wymie-

rzane przez Ubezpieczalnię Społeczne w podobny sposób, jak to ma miejsce przy składkach na ubezpieczenia chorobowe.

Wpłaty zasiłków dokonywane będą przez Ubezpieczalnię za pośrednictwem zakładów pracy, które będą je wypłacać czynnym pracownikom. Emeryci i renciści otrzymywać będą zasiłki nadal przez instytucje, od których pobierają swe renty i emerytury.

Zasiłki z Funduszu otrzymywać będą również dzieci, upra-

wnione do zaopatrzenia dla sierot i rent sierocych oraz sieroty po poległych bojownikach o wolność i demokrację. Każdy członek rodziny, lub sierota ko rzystać może, w myśl dekretu, tylko z jednego zasiłku. Dzieci, uprawnione do zasiłku z tytułu pracy obojga rodziców, będą pobierać go tylko z tytułu zatrudnienia ojca.

W wypadku, gdy wysokość renty zaopatrzenia sierociego lub dodatku przewyższałaby zasiłek rodzinny — zainteresowany uprawniony będzie do otrzymywania różnicy między tymi świadczeniami od instytucji zobowiązanej do wypłaty rent. Osoby, pobierające zasiłek rodzinny, nie tracą swych praw do świadczeń dodatkowych, np. leczniczych, związanych z otrzymywaniem rent, zaopatrzenia związanych z nimi dodatków.

Ministerstwo interesuje się węglem w Trzydniku

Ministerstwo Przemysłu i Handlu, delegowało przedstawiciela Państwowego Instytutu Geologicznego, ob. Śmietankę go Ryszarda do Trzydnika, celem podjęcia systematycznych prac poszukiwawczych na terenie odkrycia węgla. Ob. Śmie-

tański przybył na miejsce, w którym odkryto węgiel z aparaturą wiertniczą i od kilku dni prowadzi badania. Dotychczas udało się ustalić, grubość warstwy węgla, która wynosi 3 m. (i)

We wspólnym interesie

Z przykrością obserwujemy od kilku miesięcy falę antypolskiej kampanii, jaka nawiedziła część prasy szwedzkiej. Ukazują się w niej kłamliwe artykuły, których cel jest jasny: autorom ich chodzi o wzbudzenie nienawiści wśród Szwedów do nowej Polski Ludowej, do jej ustroju, o umniejszenie naszych osiągnięć w odbudowie kraju i w gospodarstwie Ziemi Odkrytych. Ostatnio wykryta afera przemysłowa w której wzięli udział szwedzcy obywatele dała sposobność wrogom Polsce kołom do nowych wystąpień przeciwko Polsce.

Kampania ta w dziwny sposób zbiegająca się z ogólną nagonką reakcyjnych kół anglosaskich, niewiele się różni w swej argumentacji od oszczerstw rzuconych przeciw Polsce przez te właśnie koła. Pozwala to przy-

puszczać, że istnieje nić łącząca wszystkich wrogów Polski, którzy działają nie w interesie swoich narodów, ale w interesie całej grupki „czcicieli złotego cieleca”, szczerze nienawidzących państwa ludowe.

Utrzymanie dobrych stosunków z Polską leży w sferze najżywoźniejszych interesów Szwecji podobnie jak dobre stosunki z naszym zamorskim sąsiadem są korzystne dla nas. Najlepszym tego dowodem byłoby nawiązanie zaraz po wojnie stosunków handlowych między naszymi krajami, które rozwijały się pomyślnie. Polska bowiem posiada i eksportuje węgiel, na którym Szwecji bardzo zależy, albowiem kraj ten pozbawiony jest tego cennego paliwa.

My zaś umiemy ocenić bezinteresowną pomoc jaką Szwecja okazała nam w trudnym o-

kresie powojennym, potrafimy też ocenić znaczenie korzystnej wymiany handlowej opartej na zdrowych zasadach.

Toteż wierzymy, że społeczeństwo szwedzkie nie da się wprowadzić w błąd przez czynniki, którym należy zależeć na śladzie zamętu na świecie. Żądania netykalności obywateli szwedzkich którym udowodniono współudział w aferze przemysłowej na szkodę państwa polskiego — są nieuzasadnione. Prawa polskie obowiązują bowiem wszystkich ludzi przebywających na terenie Polski. Tym bardziej przemysłowcy nie mogą u nas cieszyć się specjalnymi przywilejami.

Mamy nadzieję, że zarówno oficjalne czynniki, jak i opinia publiczna — dla dobra obu krajów wpłyną na ukrócenie kampanii antypolskiej, w prasie szwedzkiej.

Iskierki

Włoscy drukarze przeciw faszystom

Z Rzymu donoszą o nowych charakterystycznych dla włoskiego świata pracy wystąpieniach przeciwko neofaszystowskiej, antydemokratycznej propagandzie niektórych organów prasy.

Związek Zawodowy Drukarzy zażądał od wszystkich dzienników rzymskich umieszczenia przyjętej na genueńskim zjeździe Związku Drukarzy, rezolucji, potępiającej reakcyjną i profaszystowską prasę. Wobec tego, że dwa dzienniki: „Risorgimento Liberale” i „Voce Repubblicana” odmówiły ogłoszenia na swych łamach wspomnianej rezolucji, obie gazety nie ujrzały światła dziennego. Związek Drukarzy zdecydowany jest nie odstąpić od zastosowania sankcji, dopóki opór obu dzienników nie zostanie przełamany. Donoszą również, że monarchistyczno-faszystowskiemu dziennikowi „Mattino d'Italia”, który po znanych wypadkach w Mediolanie, kiedy wzburzeni robotnicy zdemolowali drukarnię faszystowskiego świstka, usiłował drukować się w Rzymie, uniemożliwiono pojawienie się, wskutek odmowy składowania i druku ze strony robotników poligraficznych.

Te wypadki aktywnego przeciwstawienia się włoskiej go proletariatu oszczerczej, antydemokratycznej propagandzie prasowej, została przyjęta z uznaniem przez włoską opinię publiczną. (jka.)

DOKP Lublin buduje domy dla swych pracowników

Dla zapewnienia swym pracownikom możliwych warunków mieszkaniowych, nosila się DOKP Lublin już od dawna z zamiarem budowy domów.

W Lublinie miało powstać na wzór istniejących w innych miastach Polski „miasteczko kolejowe”. Niestety brak było na cel ten funduszy. Pracownicy kolejowi są skazani na bardzo ciężkie warunki mieszkaniowe, wielu z nich musi dojeżdżać do pracy z Chelma i innych osiedli i miast.

Obecnie otrzymała DOKP Lublin 15 milionów zł. na budowę domów dla swych pracowników i będzie mogła przystąpić do realizowania swego planu.

Sprawa przydziału odpowiedniego placu pod budowę jest już w toku i będzie wkrótce załatwiona tak, że nie będzie stał na przeszkodzie do powstania „miasteczka kolejowego.”

Komunikat Komitetu Dzielnicowego PPR Śródmieście

Komitet Dzielnicowy Śródmieście PPR zawiadamia wszystkich Sekretarzy Kół Terenowych, członków egzekutywy Kół, oraz dziesiętników, Kół Terenowych, że dnia 26. XI. 47 roku o godzinie 17-ej w świetlicy Komitetu Miejskiego, odbędzie się zebranie w celu reorganizacji Kół Terenowych. Obecność obowiązkowa.

Jednocześnie podaje się do wiadomości Sekretarzom Kół Dzielnicowych Śródmieście, oraz sekretarzom Komitetów, że termin składania sprawozdań miesięcznych za m-c listopad uływa z dnem 26. XI. 47 roku. KOMITET DZIELNICOWY ŚRÓDMIEŚCIE

Musimy podnieść wieś do poziomu miasta

W całej Polsce odbywają się wiece gminne i wiejskie. Zadaniem tych wieców jest wyjaśnienie chłopom jaka jest sytuacja w Polsce i na świecie, zadaniem ich jest zerwanie z dotychczasową biernością wsi do której przyczyniła się zdradziecka polityka p. Mikołajczyka z okresu jego rządów w Ministerstwie Rolnictwa.

Pogoda była, fatalna i to napewno wpłynęło na osłabioną frekwencję. Chłopi jednak naogół dopisali. Widać jak stęsknieni są słowa prawdy, jak bardzo chcieliby podyskutować na interesujące ich tematy. W województwie lubelskim odbyło się ponad 80 zebrań i wieców chłopskich; na każdym zebraniu obecnych było chłopów od 60 do 400 osób. Nie ze wszystkich wieców mamy dokładne dane i dlatego na ocenę ogólną jest jeszcze za wcześnie.

Powiat Chełm odbył wiece 19, 20 i 21, w gminie Staw 3, w gminie Rejowiec 4, w gm. Krzywiczki 4, w Rakolupach, w Turce, Bukowie, w Olchowcu. Wszędzie po przemówieniach uchwalono rezolucje. W powiecie zamojskim odbyło się 7 wieców, w Puławach 7 wieców. Wiece odbyły się również i w innych powiatach. Chłopi nawet wtedy gdy z początku dość nieufnie odnosili się do wiecu to jednak rozgadali się i zabierali głos w dyskusji. Ale przede wszystkim o sprawach gospodarczych o braku skóry na buty, o braku materiałów tekstylnych, o brakach w pracy spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i o całym szeregu innych bolączek wsi. Chłop ma umysł praktyczny i jak dotychczas nie nauczyliśmy go często wychodzić poza ramy swojej wsi i gminy, nie nauczyliśmy go często ogarniać tym swoim umysłem całą Polskę, a nawet całego świata. To nasza wina, że padają pytania, na które już zdawna chłop powinien mieć jasną odpowiedź. Wieś powinna wiedzieć dlaczego w Polsce nie ma dostatecznej ilości skóry i tekstylii, powinien wiedzieć, że dobrobyt w Polsce zależy i od jego pracy. Wieś ubożona w słuszne argumenty, argumenty ilustrujące prawdę, potrafi dać odprawę tym wszystkim, którzy na niedostatkach wsi żerują. A jeśli się znajdują tacy, którzy niezadowoleni z tej nowej prawdy opuszczają, jak to miało miejsce gdzieś niedzie — salę, tym lepiej! Postawia się samą poza nawias wsi. Musimy dolożyć wszystkich starań, by wiec chłopskie udały się. Będziemy piętnować każde uchybienie w tym kierunku jak np. wójta, który zawiadamia o wiecu na 5 minut przed jego rozpoczęciem, albo drugiego z powiatu lubelskiego, który zawiadomił o wiecu tylko soltysów.

Wielkie zadania stoją przed wsią polską, — powiedział o tym dokładnie tow. Minc na Plenum ZSCh. i dlatego musimy wzmocnić naszą pracę w tym kierunku, musimy wyrównać krok między wsią i miastem.

O nieodbyłym wiecu w Fajslawicach czyli jak wójt nie powinien pracować

Z Krasnegostawu udało się nas dwóch autobusem PKS do Fajslawic dla obsłużenia zebrania mieszkańców wioski gminy Fajslawice, jakie miało się odbyć w niedzielę dnia 23 b. m. Pogoda nam nie sprzyjała. Deszcz lał jak z cebra,

Milamy Łopieniki i za chwilę jesteśmy w Fajslawicach. Pierwsze co rzuciło się w oczy to rozmach rozbudowy wsi. Widzimy cały szereg nowych domów. Buduje się piękny dom, w którym pomieści się ma Zarząd Gminy, Urząd Pocztowy. Również Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa buduje sobie nowe pomieszczenie. Deszcz nie przestaje nam dokuczać, udajemy się więc do najbliższego budynku jakim jest posterunek Milicji Obywatelskiej.

Komendant przyjął nas uprzejmie, pozwolił nam wypocząć po uciążliwej drodze. Przede wszystkim staraliśmy się dowiedzieć, gdzie i o której porze odbędzie się zebranie wiejskie. I tu wychodził na jaw karygodny niedbalstwo, które musimy tutaj napłtnować.

Wójt gminy, który jeszcze w piątek otrzymał zawiadomienie o mającym się odbyć zebraniu, nie zawiadomił na czas soltysów, a przypomniał sobie o

tym dopiero w niedzielę, gdy odjeżdżał do Krasnegostawu. Mimochodem polecił soltysom zwołać zebranie. Jasnym jest, że zebranie tak zorganizowane nie mogło się udać.

Obywatelu wójt! Czy zdajecie sobie sprawę, że dwóch prelegentów, ludzi dobrej woli, wczesnym rankiem odkrytym samochodem, przemokniętym do nitki tkniętym do Krasnegostawu a potem do Fajslawic po to tylko, żeby na miejscu stwierdzić wasze zaniedbanie, wasz lekceważący stosunek do tak ważnej sprawy.

Zebranie nie odbyło się więc i czas pobytu we wsi wykorzystaliśmy dla nawiązania kontaktu z miejscową ludnością, dla obejrzenia wsi. Fajslawice przeszły reformę rolną, a pałac byłego właściciela majątku, obrócony został na szkołę rolniczą, w której uczą się synowie chłopscy. Ludzie w Fajslawicach ustosunkowani są pozytywnie do nowej polskiej rzeczywistości. Na terenie gminy jest wielu członków SL i PPR. Na marginesie muszę nadmienić, że fajslawianie mogą być naprawdę dumni z wysmienionej kielbasy. Dawno nie jadłem tak smacznej jak właśnie w Fajslawicach

Chłopi przejrżeli machinacje Mikołajczyka

Wiec we wsi Wilkołaz

Niedziela była słotna. Przez cały dzień nie przestawał mżyć drobny dokuczliwy deszcz. Wiejskie drogi rozkisiły. Na szosie przebiegającej przez wieś Wilkołazy (pow. Kraśnik) utworzyły się mętne kałuże wody. Wójt gminy biadał, że nikt nie przyjdzie. Ale cała wieś wiedziała od rana, że po nabożeństwie, w miejscowym kościele ma odbyć się bardzo ważny wiec. To też po godzinie 12-tej chłopi zaczęli gromadkami przybywać do remizy strażackiej.

Poważni gospodarze i powolne gospodynie w dużych welnianych chustkach rozsiadali się na ławkach. Przyszli starzy i młodzi. Dzieciaki usadowiły się na podłodze przed maleńką scenką, skleconą z desek, na której od czasu do czasu popisują się amatorzy teatru, miejscowi strażacy. Chłopcy i dziewczęta gromadnie zatłoczyli drzwi.

Kiedy sala wypełniła się do reszty, na scenę wszedł wójt gminy, Bednara Jan i z powagą zagał wiec. Najpierw podziękował zebranym, że pomimo deszczu tak licznie przybyli, a po tym poprosił przybyłego z Warszawy posła na Sejm, ob. Bieńka Stanisława, żeby przemówił do chłopów jego gminy.

Kiedy poseł wszedł na podium w sali zapanowała cisza. Czasami tylko ktoś kaszlnął, a

bo posprzeczali się o miejsce mali chłopcy.

— Weź głowę, bo zasłaniasz mi, mówił cicho do ucha płowowłosy młody człowiek z ławki. A ten drugi powiedział mu, żeby wstał na framugę okna, to będzie lepiej widział posła.

Chłopi wpatrują się w znajomą twarz mówcy. Znają go od dawna. Za czasów okupacji u niektórych nawet przebywał, kryjąc się przed Niemcami jako partyzant. To też słowo jego można w zupełności zaufać.

Wiceprezes Głównego Zarządu Zw. Sam. Chłopskiej, poseł Bieńek w swym przemówieniu poddał głębokiej analizie szkodliwą działalność Mikołajczykowskiemu PSL w polskiej wsi. Mówca nie skrytykował tego, że wielka część chłopów polskich — była przekonana, iż Mikołajczyk po powrocie do kraju w 1945 r. zabierze się do konstruktywnej pracy, dążąc by we wspólnym wysiłku chłop polski i robotnika, odbudowywała się zrujnowana w czasie wojny ojczyzna.

Jednak Mikołajczyk działał swoją w kraju zaczął od rozbicia ruchu chłopskiego na dwa wrogie sobie obozy. Nie wiedzieli chłopcy — powiedział między innymi poseł Bieńek, — że Mikołajczyk ma ukryte w zanadrzu plany swych amerykańskich chlebobawców, we dług których — chłopcy powin-

ni byli przeciwstawić się tym wielkim przeobrażeniom zachodzącym w obecnej rzeczywistości.

Chłopi reagują po cichu na każde wypowiedziane słowo mówcy. Z chwilą, kiedy poseł nadmienił o tym, jak Mikołajczyk ukrył przed Rządem Polskim ważny dokument, w którym rząd angielski potwierdził prawo Polski do Ziemi Zachodnich, obecni głośno zaczęli wyrażać swe oburzenie.

Pomyślałem o tych, którzy w ciężkim wysiłku i warunkach osiedliwszy się na Ziemiach Odzyskanych — podjęli pracę nad odbudową przemysłu, pomyślałem o chłopie polskim, który wrócił na ziemię piastowskie i zaoruje je plugiem, o żołnierzu polskim, który w marcu 1945 r. krwawił w bojach pod Kołobrzegiem i Piłą. Przypomniało mi się z jaką dumą żołnierz polski wbijał graniczne słupy nad Odrą i Nysą z godłem państwowym — orłem białym. A Mikołajczyk ukrył przed nimi tak ważny dokument stwierdzający iż robotnik, chłop i żołnierz polski mają prawo do tych ziem.

Następnie poseł mówił o rozkładzie Polskiego Stronnictwa Ludowego i wreszcie o ucieczce Mikołajczyka do swych zagranicznych chlebobawców.

Uciekł jak zdrajca, jak szpieg. O ucieczce jego wieś polska powiedziała po swojemu, po chłopsku: „Baba z wozu, koniom lżej”.

Na zakończenie swego referatu poseł Bieńek powiedział:

— Uczciwa większość PSL, — to ludzie, którzy już dawno przeciwstawiali się Mikołajczykowi, oraz ci, którym jego szkodliwa działalność i w końcu ucieczka otworzyła oczy. To ci działacze i chłopcy, którzy krocząc w wspólnym szeregu ze stronnictwami demokratycznymi, w chłopsko - robotniczym sojuszu pragną naprawić błędy i włączyć się do twórczego wysiłku nad odbudową kraju i podniesieniem dobrobytu wsi polskiej.

Po przemówieniu posła zebrani chłopcy uchwalili rezolucję potępiającą działalność Mikołajczykowskiemu PSL i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Następnie wywiązała się dyskusja, w której zabrał głos wójt Bednara, nawołując wszystkich do zgody i pracy dla dobra ojczyzny.

— Musimy podać sobie ręce my chłopcy i bracia robotnicy, żyć w zgodzie, gospodarzyć spokojnie na własnej ziemi, a żeby podnieść dobrobyt naszych wsi i miast.

Długo jeszcze po zakończeniu wiecu chłopcy gawędzili sobie przy niedzielnej.

— To wszystko prawda, święta prawda, o czym mówił poseł, — powiedział gospodarz Pelak Feliks do swego sąsiada Samoleja. Jak przyjechał, tak prędko zwał do Londynu.

— Ano, bo co miał do roboty, skoro chłop przejrzał jego machinacje.

Gawędzili też o podatkach, że trzeba koniecznie jak najprędzej wpłacić, o nawozach sztucznych i o nadchodzącej zimie, choć wyczułem, że w sercach ich było wiosennie.

WŁ. G.

Były sekwestrator p. Gontarek solidaryzuje się z Mikołajczykiem

Zebranie w gminie Piotrowice pow. Lublin

23. XI. odbył się w Piotrowicach zjazd delegatów i członków Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Po nakreśleniu w krótkich słowach zadania obecnego zjazdu, ob. Kurowski przedstawił porządek dzienny obrad. Oprócz dyskusji nad sprawami spółdzielczymi zebrani omawiać będą również pokrótce sytuację polityczną.

Tow. Styżaj w krótkim przemówieniu scharakteryzował wroga, destrukcyjną pracę Mikołajczyka w Polsce, jego negatywny stosunek w odniesieniu do wszystkiego co słuszne w dziedzinie politycznej i gospodarczej kraju. Tow. Styżaj wykazał rolę Mikołajczyka jako agenta imperializmu amerykańskiego i angielskiego. Wykazał jego zdradziecką rolę w fakte ukrycia dokumentu, gwarantującego Polsce granice nad Odrą i Nysą.

Nowe PSL — powiedział tow. Styżaj, — PSL, które zaczyna swoją działalność po ucieczce Mikołajczyka powinno przyłączyć się do wysiłków całego narodu w dziedzinie odbudowy i umocnienia Polski.

Przemówienie tow. Styżaja chłopcy przyjęli z pełnym zrozumieniem i z zadowoleniem i nagrodzili referenta hucznymi oklaskami.

Na tle tego ogólnego zrozumienia, jak zgrzyt żelaza po szkle uwiódł się demonstracyjny występ tow. Gontarka. Pan Gontarek w środku przemówienia widocznie poruszony atakiem ze strony referenta na pana Mikołajczyka demonstracyjnie opuścił salę.

Nie dziwnego, Pan Gontarek jest b. sekwestratorem i marzył mu się dawne czasy sanacyjne, gdy będzie mógł znów wyzyskiwać masy chłopskie. Uciekł Mikołajczyk, odeszła jego nadzieja na powrót „dobrych czasów”. Pan Gontarek jest oburzony.

Po wyjściu pana Gontarka obrady potoczyły się dalej. Jednymyślnie przyjęto rezolucję w sprawie reorganizacji spółdzielni wiejskich, w sprawie podjęcia prac w kierunku uaktywnienia spółdzielczości.

Nawet deszcz nie był przeszkodą

Wiec w Niedrzwicy Dużej

Mimo deszczu licznie przybyli chłopcy na zapowiadany wiec, na którym dowiedzieć się mieli o tym, co słychać na świecie i w Polsce. Wybrano przewodniczącego wiecu, którym został tow. Kisiel Stanisław. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Kawerski Władysław. Referent w krótkich, a mocnych słowach scharakteryzował linie postępowania Mikołajczyka poczynając od okresu reformy rolnej, aż do ostatniej chwili od ne-

gacji i sabotażu do zdrady państwa i powiązania się z międzynarodową reakcją.

Mikołajczyk — powiedział tow. Kawerski — skończył swój żywot polityczny w Polsce, skończył go dlatego, bo chciał ludowi polskiemu narzucić jarzmo imperializmu amerykańskiego. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali licznie zebrani mieszkańcy Niedrzwicy.

Raportujemy Wam polegli partyzanci, że nadal będziemy walczyć o Wasze ideały

Uroczysta ekshumacja w Kraśniku 100 poległych partyzantów

W niedzielę mieszkańcy Kraśnika czcili pamięć tych, którzy swe życie oddali w ofierze ojczyźnie, walcząc z Niemcami o wolność, niepodległość i demokrację. Uczcili pamięć bohaterów - partyzantów Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

Ludność udekorowała swe domy flagami okrytymi krepą oddając hołd poległym. Po latach tułaczki partyzanckiej pochowani w przydrożnych mogiłach zostali wczoraj odprowadzeni na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu w Kraśniku.

Na pogrzeb przybyli wojewoda lubelski ob. Wacław Różga, przedstawiciel Zarządu Głównego Uczestników Walki o Wolność i Demokrację — płk. Sęk, prezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie ob. Kurnatowski, oraz delegacje partii politycznych: PPR i PPS, ZWM, młodzież akademicka i szkolna, Związki Zawodowe i organizacje społeczne. Delegacje z Lublina przybyły ze sztandarami.

Po uroczystej żałobnej mszy św. za dusze poległych partyzantów miejscowy ksiądz wygłosił okolicznościowe kazanie, podnosząc zasługi partyzantów. Nad grobami poległych w latach 1942-44, a ekshumowanych z leśnych i polnych mogił staraniem Związku W. o W. i D., zgromadziła się rodzina partyzantów i ludność okoliczna. U trumien bohaterów do zebranych przemówił płk. Sęk.

„Ziemia lubelska w historii narodu polskiego ma piękną kartę. Tu na tych ziemiach już w 1918 roku po pierwszej wojnie światowej powstała zryb demokratycznej Polski Ludowej. Na Lubelszczyźnie reżim Piłsudskiego napotyka na opór. Leże się krew ludu w strajkach chłopskich. Zrozumieliśmy więc stąd, że Lubelszczyzna stała się i w ostatniej wojnie kolebką polskiego ruchu oporu i walk partyzanckich skupiających na sobie awangardę całego świata. Walki, które w pewnych momentach walczyły więcej silnie hitlerowskich niż cały front afrykański.

Walki partyzanckie Lubelszczyznę zniszczyły w latach 1942-43 i zadali okupantom więcej strat w ludziach i materiale niż cały front zachodni Anglosasów w tym okresie. Świadczyły o tym rozbita pociąg, strach żandarmów i wojska niemieckiego przed groźnym imieniem partyzanta polskiego.

Na ziemiach lubelskich urzeczywistniał się praktycznie sojusz polsko-radziecki. Tu partyzanci obu zaprzyjaźnionych krajów znaleźli wspólny język w bratniej walce „za naszą i waszą wolność”, która torowała drogę do wyzwolenia Polski. Na ziemiach Lubelszczyzny rozpoznały swe kainowe dzieło walk bratobójczych spadochroniarzy Targowicy — agenci imperializmu anglosaskiego z Mikołajczykiem na czele.

Żałobną uroczystość dzisiejszą oddania hołdu i złożenia na wieczny spoczynek ofiar walk z Niemcami, ofiar walk bratobójczych obchodzimy w czasie, gdy są już zrealizowane cele, za które oni oddali swe młode życie. Demokratyczna Polska kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Tak w umacnianiu swych granic jak i dźwiganie się z gruzów naszego kraju. Wywalczymy Polskę spod okupacji hitlerowskiej, z niewoli kapitalistycznej zagrażającej naszej wolności gospodarczej i politycznej. Podlegające wojnie znów myślą o nowej wojnie. Wraz z całym światem demokratycznym będziemy walczyli o pokój i zwycięstwo. O co możemy, my partyzanci, raportować wam, poległym towarzyssom broni, — zakończył swe

przemówienie płk. Sęk.

Z kolei zabrał głos ob. wojewoda podkreślając dążenia, o które walczyli partyzanci, a następnie powiedział:

„Tu, przy trumnach braci partyzantów oddajemy hołd tym wszystkim, którzy walczyli o wolność Polski i tym, którzy zginęli w boju

o wolność i demokrację innych państw.”

W imieniu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej przemawiał tow. Szoł, który złożył hołd bohaterskim żołnierzom GL i AL a następnie powiedział:

„Stolmy przed trumnami poległych

żołnierzy GL i AL. Są tu polegli robotnicy, chłopci i inteligenci pracujący. Wszystkich łączyła wspólna walka z niemieckim barbarzyńcą. Oni pierwsi chwycili za broń przeciwko przemocy hitlerowskiej i w walce tej wskazali narodowi polskiemu słuszną drogę, prowadzącą do wyzwolenia. W nierównej walce poległ, ale imię ich będzie żyć między nami zawsze. Wśród 100 poległych, przed którymi stolmy, 53 to członkowie PPR. PPR pierwsza z organizacji wskazała w ciężkiej dla narodu chwili właściwą drogę. Drogę walki. W naszej partii grupowały się najbardziej patriotyczne i bojowe siły narodu. Myśmy pierwsi rzucili hasło zbrojnej walki z okupantem, stwarzając bohaterską Gwardię Ludową. Z naszej inicjatywy powstała Armia Ludowa. Polska Partia Robotnicza rozumiała konieczność bezkompromisowej walki o niepodległość, Gwardia Ludowa i Armia Ludowa pod kłębem, równictwem PPR stoczyła tysiące walk z niemieckim okupantem na terenach woj. lubelskiego, zadając wrogowi olbrzymie straty liczące kilkanaście tysięcy zabitych, setki wykończonych pociągów. To jest wielki wkład PPR w dzieło wyzwolenia Polski. W walce tej zginęło tysiące członków PPR. Mimo to partia się nie ugięła, a szeregi jej wzrastały w ogniu walk. PPR przez swój bohaterski czyn zadawała cios wszystkim teorjom, które dla swoich wąskich klasowych celów powstrzymywały naród od walki — pod porządkując się rozkazom Londynu stanła z bronią u nogi. Ugrupowania NSZ-towskie, jak oddział „Żebra”, „Ojca Jana”, „Cichego” i innych zajmowały się walką bratobójczą, mordując żołnierzy Gwardii Ludowej, AL i BCH. Jednym z dowodów hańby narodowej tych zdrajców jest wymordowanie oddziału Gwardii Ludowej im. Kilińskiego w roku 1943 pod Berem, których prochy tu przed nami dzisiaj są złożone. NSZ-owcy byli na żołdzie niemieckim. Otrzymywali oni od nich amunicję i broń. Otrzymywali kontakty z gestapem i od nich otrzymali polecenie zniszczenia polskiego ruchu oporu.

Po wyzwoleniu naród stanął do odbudowy kraju a kilka spod znaku NSZ starała się nie dopuścić do dźwignięcia Polski z ruin prowadząc bratobójczą walkę. Jednym z takich zdrajców narodu polskiego, który był na żołdzie obcego kapitału to Mikołajczyk i jego klika. Mikołajczyk ponosił klęskę i w obawie przed wyrzuceniem go z własnego stronnictwa uciekł z granic przy pomocy obcych sił. W kraju jednak pozostali jego agenci, z którymi PPR wraz z całym blokiem partii demokratycznych będzie walczyć jako z agenturami obcego wywiadu.

Cześć wam i chwała towarzysze broni za waszą niezłomną i bohaterską walkę. Polegliście na posterunku walcząc o Polskę Ludową. Zastąpiliście sobie na nieśmiertelność. Ku czci waszej łopoczą tu sztandary. Cała Polska mówi o waszych bohaterskich czynach. Przyrzekamy wam wraz z całym Blokiem Stronnictw Demokratycznych, że będziemy realizowali te ideały, o które wyście walczyli. Będziemy kroczyć nadal do utrwalenia pokoju w Polsce. Cześć wam i chwała bohaterom walki o wolność i demokrację — zakończył tow. Szoł.

Poza tym przemawiali przedstawiciele Wojska Polskiego mjr. Kitner i z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej i Zarządu Okręgowego b. Więźniów Politycznych prezes Sądu Apelacyjnego ob. Kurnatowski.

Następnie wojewoda ob. Różga przy dźwiękach hymnu narodowego dokonał pośmiertnej dekoracji gwardzistów Henryka Banacha i Jakuba Freita. Poczynn kompania honorowa Wojska Polskiego oddała trzy krotną salwę żegnając bohaterów. Po złożeniu trumien do wspólnej mogiły delegacje składały wieniec. Uroczystość zakończono odegraniem „Rolv

Aby wszyscy mieli opiekę lekarską

Nowoczesny Dom Lecznictwa powstaje w Siedlcach

Jedną z najpoważniejszych budowli wznoszonych obecnie na terenie Siedlec jest gmach Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Formińskiego. Budynek ten zajmie powierzchnię 25x16 m. Budowę prowadzi miejscowa spółdzielnia budowlana. Praca posuwa się w niezwykle szybkim tempie, które umożliwiła specjalnie zainstalowana winda elektryczna. Budowę rozpoczęto we wrześniu, w chwili obecnej zakłada się już stropy trzeciego piętra. Dzięki szybkiemu tempu robót jeszcze w roku bieżącym budynek doprowadzony zostanie pod dach.

W wysokich piwnicach mieścić się będzie zakład wodolecznicy, kotłownia, kuchnia, stółówka oraz magazyny. Na parterze poczekalnia i oddziały: pediatria, fizjologia, wenerologia i ginekologia oraz zakłady: fizyczny światłolecznicy, rentgenologiczny.

Pierwsze piętro posiadać będzie również poczekalnię, gabinet lekarza naczelnego, kancelarię oraz poszczególne gabinety. Na drugim piętrze mieścić się będą trzy gabinety lekarzy rejonowych, pokój dla pielęgniarek, pokój dla lekarzy, gabinet wenerologa oraz sala dentystyczna. Na trzecim piętrze sala obliczona na 12 łóżek dla chorych z prowincji, którzy w mieście nie będą mieli, gdzie się zatrzymać, pokój higienistek, łazienka, umywalnia itd. Cały budynek pokryty zostanie płaskim dachem, na którym utworzony będzie taras, umożliwiający choremu i pracownikom kąpiele słoneczne.

Dyrektor Ubezpieczalni Społecznej, ob. Karczmarczyk, który oprowadza nas po budowie wyjaśnia, że roboty rozłożone zostaną na kilka faz.

— Do jesieni skończymy mury, oraz pokryjemy cały budynek dachem, w zimie wykonamy instalację centralnego ogrzewania. Później pójdzie kanalizacja i elektryfikacja.

Nad całością budowy sprawuje dozór specjalnie wyłoniony komitet złożony z przedstawicieli Pow. Rady Zw. Zaw., Komisji międzypartyjnej, Związków Cechów oraz trzech członków dyrekcji — mówi dyrektor Karczmarczyk.

Nowy gmach Ubezpieczalni Społecznej oddany będzie prawdopodobnie do użytku pod koniec 1948 roku. Będzie on miał wielkie znaczenie tak dla Siedlec jak i okolicznych powiatów: Węgrowska, Sokołowa, Łukowa, Białej i Radzyna. Dzięki nowoczesnym urządzeniom i wyposażeniu w odpowiednią aparaturę leczniczą

chorzy będą mogli tu otrzymać pomoc we wszystkich dziedzinach. Jednocześnie rozwiązana zostanie kwestia trudności lokalowych na jakie cierpiała Ubezpieczalnia i lekarze siedleccy. Budowa nowego, wielkie

go gmachu prowadzona całkowicie z pieniędzy państwowych dowodzi jak wielką troską otacza rząd mieszkańców wsi i jak wielki nacisk kładzie na zapewnienie im odpowiedniej pomocy lekarskiej.

Zamość

Gęsi, świnię i krowy

Zamojska Spółdzielnia Zbytu Produktów Zwierzęcych wkracza na rynki krajowe

Spółdzielnia Zbytu Produktów Zwierzęcych w Zamościu jest jedną z najpoważniejszych placówek gospodarczych w powiecie. Zasięgiem swej działalności obejmuje ona poza Zamojszczyzną powiaty: tomaszowski, biłgorajski i hrubieszowski. Członkami Spółdzielni są w 90% rolnicy, z których każdy wniósł udział w kwocie 500 zł. Spółdzielnia prowadzi dostawy dla Funduszu Aprowizacji, MON, Min. Bezpieczeństwa, oraz na wolny rynek. Skup prowadzony jest na spódach Samopomocy Chłopskiej oraz w miejscowych sortowniach.

Spółdzielnia posiada w Za-

mościu własne warsztaty masarskie oraz magazyn pasz. Wyroby masarskie sprzedawane są w sklepie przy ul. Bazylińskiej. Spółdzielnia posiada poza tym własne sortownie w Biłgoraju, Tomaszowie i Hrubieszowie. Obecnie prowadzona jest budowa specjalnych chłodni przy warsztatach masarskich.

Jednym z bardzo poważnych działów gospodarczych spółdzielni jest tuczarnia drobiu, mieszcząca się w Zamościu. W specjalnie urządzonych kociach tuczy się w tej chwili ponad 11 tys. sztuk gęsi. Są one przeznaczone na eksport do Anglii i Czechosłowacji.

Nowe eksponaty dla Muzeum Ziemi Zamojskiej

W tych dniach Muzeum Ziemi Zamojskiej otrzymało nowe eksponaty z zakresu sztuki kościelnej. Eksponatów tych jest pięć. Są to rzeźby przedstawiające św. Kazimierza, św. Władysława, Madonnę. Dalsze nie są rozpoznane. Eksponaty te

zostały odkryte przez kustosza Muzeum ob. Kabata Władę sławą w pow. zamojskim. Prócz tego dział Ludowy został uzupełniony przez kilka kapliczek przydrożnych z powiatu biłgorajskiego.

Eksperymentalny budynek przy ul. Kresowej

Z inicjatywy architekta miejskiego, ob. Zaremby Tadeusza został wzniesiony przy ul. Kresowej nieduży budynek mieszkalny składający się z dwóch pokoi, kuchni wraz z piwnicą, sionki i spiżarni. Budynek wzniesiony jest z ubitej mieszaniny, składający się z gliny i słomy. Jest to swojego rodzaju eksperyment, który zresztą udało się doskonale. Ściany dom-

ku po otynkowaniu wyglądają zupełnie jakby były murywane. Dach pokryty został dachówką cementową. Budynek jest już zamieszkały i zda egzamin bardzo dobrze. Należy przypuszczać, że ze względu na taniość materiału (metr sześcienny kosztuje około 1500 zł.) tego rodzaju budowa zyska no wych zwolenników.



Chcemy nawiązać kontakt z młodzieżą radziecką

W liceum fermentacyjno-chemicznym

O 9 rano śpieszymy do Gimn. Towarzystwa Szkoły Średniej, (dawnie gimnazjum Kunickiego). Poznajemy dyrektora szkoły, który nas informuje o poczynaniach gimnazjum, o tworzącej się tu szkole fermentacyjno-chemicznej.

Udajemy się do drugiej licealnej. Lekcje prowadzi ob. Bugnianka. Pytamy się o temat, — będą zagadnienia współczesne.

W klasie jest 12 słuchaczy: pięciu chłopców i siedem dziewcząt. Na ławkach leżą pisma codzienne, Wolność, Sztandar Ludu, Życie Lubelskie oraz podręczniki, z których uczniowie korzystają. Rzuca się w oczy gruby rocznik Kalendarza Robotniczego na rok 48 i szereg innych broszurek.

Nauczycielka pyta o najnowsze wiadomości polityczne. Wiadomości uczniowie czytają starannie gazety codzienne, gdyż szybko odpowiadają: nota polski do Szwecji w sprawie przemytu ludzi, przemówienie min. Minca w sprawie rozpiętości produkcji w przemyśle i w rolnictwie.

I rozpoczyna się lekcja. Działalność Marksa i Engelsa, manifest komunistyczny, początki socjalizmu w Rosji i Polsce, rok 1903, wspólne wysiłki polskiego i rosyjskiego proletariatu — w zagadnieniach tych uczniowie orientują się dobrze. A widać, że nie są to lekcje przygotowane specjalnie, gdyż nauczycielka bierze uczniów w krzyżowy ogień i przepytuje z całej historii, poczynając od starożytności.

Dziewczęta w znajomości przedmiotów nie ustępują chłopcom.

Jeden z chłopców jest wielkim przeciwnikiem sanacji — gdybyśmy od samego zarania istnienia Polski w 1919 nie prowadzili polityki negatywnej w

stosunku do Rosji, nie doszłoby z pewnością do klęski wrześniowej. Niestety rządy w Polsce były w rękach burżuazji. — Po lekcjach rozmawiam z młodzieżą.

— Chcielibyśmy pojechać do Zw. Radzieckiego, w ramach wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej, złożyliśmy podanie do ministerstwa, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

— A co najbardziej chcielibyście zobaczyć w Rosji?

— Wielkie gmachy, muzea i przede wszystkim nawiązać kontakt z młodzieżą radziecką z którą moglibyśmy po tym korespondować.

— Bardzo pania prosimy, że by pani nam w tym pomogła, żeby pani umieściła w prasie, że my tak bardzo chcemy odwiedzić Zw. Radziecki.

„Nic nas nie dzieli, wszystko łączy” Pozdrowienia dla czytelników „Sztandaru Ludu” od artystów jugosłowiańskich

Koncert artystów jugosłowiańskich, primadonny Anity Meze i znakomitego barytona Stanoj Jankowica stał się wielką demonstracją przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej.

Sala Towarzystwa Muzycznego była wypełniona publicznością. Pierwszy rząd zajęli przedstawiciele miasta oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej.

Recenzję z koncertu podajemy na innym miejscu.

Artystom towarzyszył sekretarz generalny ambasady jugosłowiańskiej radca Leckowicz Bożko.

W imieniu prezesa Tow. Przyj. Polsko-Jugosłowiańskiej rektora prof. Raabego podziękował artystom za ich przybycie do Lublina i za to, że jako pierwszy etap swego tournée po Polsce, wybrali właśnie nasze miasto, dziekan prof. dr. Kielanowski.

Prof. Kielanowski wskazał na więzy łączące oba nasze narody oraz podkreślił podziw z kim cała Polska, a szczególnie województwo lubelskie jako centrum polskiego ruchu oporu, darzy partyzantów jugosłowiańskich.

W imieniu lubelskiego świą

ta muzycznego wręczył artystom kwiaty dyr. Tadeusz Chyła.

Radca Leckowicz podziękował najpierw w języku ojczystym, a potem najczystsza polszczyzną za tak serdeczne przyjęcie. Mówiąc o przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej zaznaczył: „Nic nas nie dzieli, wszystko nas łączy”.

Udało się nam zamienić kilka słów z radcą Leckowiczem i artystami. Są głęboko wzruszeni przyjęciem, jakie zgotowała im publiczność lubelska. Z radością jechali do Polski i są szczęśliwi, że serdeczne uczucia przyjaźni jakimi darzą naród polski znajdują u nas tak głęboki odzew.

— Jak się to stało, że przyjęcie chętnie najpierw do Lublina? — pytam.

Lublin jest naszemu sercu szczególnie bliski i drogi — odpowiada radca Leckowicz. — Tu rozpoczęły się pierwsze walki partyzanckie, tu powstał pierwszy rząd oswobodzonej Polski.

Z Lublina jedziemy do Warszawy, a potem do Katowic — objaśnia nas radca Leckowicz, a na pożegnanie powiada: „Proszę przesłać nasze, jak najserdeczniejsze pozdrowienia dla czytelników „Sztandaru Ludu”.

Gog.

o podniesienie naszych miast, miasteczek i osiedli

Wysyłki Urzędu Samorządowego idą w kierunku podniesienia gospodarczego, zdrowotnego i estetycznego miast, miasteczek i osiedli naszego województwa.

Powstała specjalna Komisja, w skład której wchodzi naczelnik Wydziału Samorządowego, naczelnik Wydziału Odbudowy i dyr. Rejonowej Dyrekcji Planowania Przestrzennego.

Zadaniem Komisji jest ustalenie najpilniejszych prac na rok 1948. W związku z tym wy-

jeżdża Komisja w teren, by na miejscu zapoznać się ze wszystkimi bolączkami danych terenów i zorientować się jakie roboty należy przedsięwziąć w najbliższej przyszłości.

Zw. Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia krzewi oświatę wśród swych członków

Zw. Zawodowy Prac. Służby Zdrowia w Lublinie rozumie dobrze jak wielkie znaczenie ma oświata dla ludzi pracy, nie tylko jeśli chodzi o osiągnięcie awansu społecznego, ale i dla odpowiedniego wypełnienia swych obowiązków zawodowych.

Związek Zawodowy Prac. Służby Zdrowia pragnąc dać możność swym członkom uzupełnienia im wiadomości, a nawet w razie potrzeby rozpocząć naukę od samego początku, zorganizował dla nich kursy dokształcające z zakresu szkoły powszechnej. Osobny kurs zorganizowano dla analfabetów.

Kursy odbywają się w szpitalu św. Wincentego a Paulo (Szarytek).

Milionowa kradzież

Zbliżające się święta wpłynęły na intensywność „pracy” wszelkiego rodzaju złodziejaszków. Korzystała ona z każdej okazji by móc dostać się do cudzego mieszkania i odpowiednio je „sprzątać”. Przed wczoraj Barbara Hubel powróciwszy do swego mieszkania przy ul. Zielnej 3 stwierdziła, że podczas jej nieobecności jacyś nieznani sprawcy wtargnęli do jej domu i dokradli nie wszystko przetrzasnęli. Nielad i poprzewracane przedmioty świadczyły o wielkim pośpiechu złodziejców. Po dokładnym skontrolowaniu, uszkodzona stwierdziła brak większej ilości garderoby męskiej i damskiej o ogólnej wartości 1.500.000 zł. Energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców włamania prowadzi IV komisariat MO.

KARTKI Z DZIEJÓW STAREGO LUBLINA

4) Jak gestapowcy szukali skarbów w podziemiach kościoła dominikańskiego

W młodym, migocącym blasku świecy widzę otwarte trumny ze zczerniałymi, zeschniętymi zwłokami, ubranymi w rozsypane się już habity. W kącie śpi snem wiecznym czterech zamumifikowanych smarkuch przed paru wiekami zakonników. Leżą bez trumien wprost na ziemi. Pod głowami mają podłożone cegły. Dwie mumie leżą przytulone do siebie jak gdyby złazone w braterskim uścisku.

Wchodzimy do następnego pomieszczenia. Nagle słyszę podejrzany pisk. Zaczynam się czuć nieswojo. Zapytuję swego przewodnika co to może być. Otrzymuję odpowiedź, że to... nietoperz, który się tu wśród trumien zadomowił. Brat Bernard opowiada mi jak bardzo pisk małego, pocziwego nietoperza przestraszył oficera gestapo, który w czasie okupacji poszukiwał z polecenia władz niemieckich ukrytych tu rzekomo skarbów z klasztoru jasnogórskiego. Przeradzony „bohater” na odgłos pisku z okrzykiem „wer ist da!” wyrwał z futerału pistolet nładując, że ma do czynienia z upiarami. Uspokoił się dopiero wtedy, gdy mu oświadczone, że to tylko

niewinny „fiedermans”. Brat Bernard opowiada dalej, jak inny bojownik spod znaku swastyki miał również niemłą przygodę w podziemiach, do których pewny siebie chciał wejść pierwszy nie pozwalając by go ktoś poprzędał wskazując drogę. Po przestąpieniu paru schodków, butny Niemiec skręcił w prawo i... natrafił w próżnię, unikając śmierci lub kalectwa przez upadek z wysokości paru metrów tylko dzięki przytomności umysłu brata Bernarda, który zbył gorliwie przestrzegając przykazania o miłości bliźniego zdążył schwycić spadającego za nos. Do dziś znać na znajdującej się półtora metra obok schodków tynkowanej ścianie odbite na kurzu ślady rąk Niemca, którymi o ścianę zaczęli spadać.

W czasie okupacji los O. O. Dominikanów nie był godny pozazdroszczenia. Puszczonej plotka o ukrytych skarbach powodowała częste rewizje w kościele i terroryzowanie zakonników. Mój przewodnik opowiada mi, że niejednokrotnie miał skierowaną w swą stronę lufę pistoletu niemieckiego żołdaka, który domagał się wydania „szchatzu” (e. d. u.)

torów przesuwają się lalki. Dzieci się emocjonują, bo widzimy i prawdziwą królową w koronie na głowie, mędrca, czarownicę i niegrzeczną królową, bohaterkę baśni. Dzieje królewne przedstawione są żywo i pouczająco. Za karę ukazuje się nam ona zamieniona w żabę.

Małeńkie dzieci są odrobinę przestraszone, ale starsze się śmieją i wołają: — my nie boimy się czarownic.

W ogóle dzieci biorą żywy udział w przedstawieniu. Ob. Kleniewski napisał sztukę w ten sposób, że nawiązuje się żywy kontakt z widownią. Kukiełki często pytają się dzieci o radę i razem z dziećmi myślą i działają. Bajka jest dostosowana do nowej rzeczywistości — królowa zostaje uratowana dzięki pomocy robotnika, chłopca i żołnierza. Dzieci doskonale się bawią, a jednocześnie kształcą charakter i umysł.

Przedstawienie jest już powtórzane dziesięciokrotnie, niektóre dzieci przychodzą po kilka razy i znają widowisko na pamięć. Ale zawsze przygląda się z zainteresowaniem.

Po przedstawieniu wchodzi mi za kulisy. Poznajemy zespół aktorski, który stanowi młodzież OMTUR-u i rodzina dyr. Kleniewskiego. Jak już nieraz zaznaczaliśmy, ob. Kleniewski jest jednocześnie autorem, reżyserem i dyrektorem swego teatryku. Wykonuje swoją pracę z zamiłowaniem i z talentem.

Pytamy o dalsze projekty — w grudniu ma być przedstawienie nie poświęcone św. Mikołajowi, w międzyczasie teatrzyk wystąpi jeszcze w Monopolu Tytoniowym. Akcja teatrzyku marionetkowego zasługuje na uwagę społeczeństwa, gdyż stanowi ważny czynnik w kształceniu naszych dzieci

Trup na torze

Na szlaku kolejowym Dąbów — Lublin w okolicy Motycz sprawdził jacy linie w obchodzie swoim, dróżnik kolejowy spostrzegł leżące na torze zwłoki jakiegoś mężczyzny. Jak się później okazało był to 20 letni Edward Jan Brodziak, rolnik z

mieszkały w Radawcu Małym gm. Konopnica. Wracając do domu, wskutek własnej nieostrożności do stał się pod koła nadjeżdżającego po oługu nr. 825 i poniósł śmierć na miejscu.

Kino „APOLLO” Dziś Premiera!

Emocjonujący dramat sensacyjny nowej produkcji amerykańskiej

„W cieniu podejrzenia”

W rol. głównych: TERESA WRIGHT
JOSEPH COTTEN

Produkcja: „Universal”

Własność: Motion Picture Export Association

Eksplotacja „Film Polski”

Nadprogram: Aktualności P. K. F.

Początek seansów o godz. 15, 17 i 19, w niedzielę i święta o 13

2123 K

WTOREK

25

LISTOPAD

Katarzyny

Wschód słońca 7.11
Zachód słońca 15.35POGOTOWIE RATUNKOWE:
tel. 22-73STRAŻ POŻARNA:
tel. 11-11KOMENDA MIASTA M. O.:
tel. 23-83

OYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują następujące apteki:
Krak. Przedm. 29, Zamojska 23, No-
wa 23, Narutowicza 27.

Na Odbudowę Warszawy

Koło Terenowe Nr. 2 Śródmieście,
na wezwanie przez Koło Rzemieślni-
ków, wpłaciło na Odbudowę Warsza-
wy, z dobrowolnych składek 1470 zł,
i wzywa Koło Terenowe Nr. 1 do
współzawodnictwa.

KOŁO TERENOWE Nr. 2.

Brawo Liga Kobiet DOW

Koło Ligi Kobiet przy Sztuble
DOW niejednokrotnie wykazało już
swe wyrobień społeczne. Niezawid-
to też w akcji zbiórki na odbudowę
Warszawy.Koło SO Ligi Kobiet przy DOW.
urządziło zabawę, z której cały do-
chód w wysokości 23 tys. zł, przezna-
czyła na odbudowę Warszawy.Piękna iniejaływa tego Koła godna
jest naśladowania.

Dokąd

aż się idziemy

KINA

APOLLO: „W cieniu podejrzenia”.

BAŁTYK. Kryzys skończony

BIALTO: Stałek pułapka

Pocz. w dni powsz. godz. 15, 17, 19
Pocz. w niedziele i święta: godz. 13,
15, 17, 19.

TEATR MIEJSKI

O godz. 19.30 — Człowiek, któ-
ry szukał śmierci.

TEATR MUZYCZNY

Im. Żołnierza Polskiego

„Wesoła Wdówka” operetka Le-
hara w trzech aktach.

JASNE JAK NA DŁONI

że chcąc wziąć udział w nadcho-
dzącym cięgnięciu IV klasy 51-
szej Loterii, należy w porę zaopa-
trzyć się w los.Otóż cięgnięcie rozpoczyna się
4-go grudnia a ostatni termin od-
nowienia losu upływa 1-go grud-
nia.Do wylosowania jest 20.000 wy-
granych na łączną kwotę około
70 milionów złotych. 2098 k.

WARSZAWA
TWOJA STOLICA
daj na
Jej odbudowę

„Świat Młodych“

ilustrowany tygodnik informacyjny dla młodzieży w wie-
ku od 18 do 60 lat jest jednym z najlepszych, najbardziej
interesujących czasopism w Polsce. Piękny układ graficz-
ny i doskonała treść oparta na współpracy najwybitniej-
szych autorów polskich czynią ze „Świata Młodych” żywą
pasjonującą lekturę dla każdego czytelnika.

W numerze 31-szym wielki konkurs z nagrodami.

Czytajcie i prenumerujcie „Świat Młodych”. Do na-
bycia w każdym kiosku, administracja W a r s z a-
w a, Smolna 13.

Kierownictwo Powszechnego Domu Towarowego w Lublinie

podaje do wiadomości, że sprzedaż artyku-
łów włókienniczych w sklepie przy ul. Naru-
towicza 15 w godzinach popołudniowych od
15—18 odbywa się wyłącznie

dla świata pracy
za okazaniem legitymacji
Zw. Zawodowych i dowodów osobistych

2111 K

Centrala Handlu Przemysłu Drzewnego Oddział w Lublinie

POLECA:

meble mieszkaniowe, biurowe
i wszelkie wyroby drzewne
w wielkim wyborze

**W dniu dzisiejszym uruchomiono Sklep Nr 1
przy ul. Królewskiej 11, tel. 32-23**

Biuro czasowo mieści się przy ul. Kołłątaja 1

2082 B

Poszukujemy natychmiast:

- 5 ślusarzy narzędziowych
- 10 ślusarzy maszynowych — monterów
- 10 ołowiarzy wykwalifikowanych (spawaczy)
- 5 hydrauliczków
- 5 stolarzy
- 20 cieśli
- 6 blacharzy
- 4 zbrojarzy
- 20 murarzy
- 2 brukarzy

Podanie wraz z życiorysem i odpisami dokumentów kie-
rować pod adresem: Państwowa Fabryka Sztucznego Jed-
wabiu Nr. 4 Wydział Personalny Żydowin k/Szczecina, po-
czta Podjuchy.

* Mieszkanie bez mebli zagwarantowane. Stawki według
umowy zbiorowej budowlanej. 2018 k.

OGŁOSZENIE

Na podstawie § 51 rozporządzenia Ministra Spraw We-
wnętrznych z dnia 6. XII. 1932 r. wydanego w porozumie-
niu z Ministrem Skarbu o sporządzaniu i ustalaniu budże-
tów związków komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 11/33, poz.
71), podaje do wiadomości, że preliminarz budżetu gminy
miasta Lublina na rok 1948 zostanie wyłożony do publicznej
wiadomości od dnia 25 listopada 1947 roku na przeciąg
dni 7-miu.

Płatnicy danin komunalnych mogą w godzinach urzę-
dowych dla interesantów, przeglądać preliminarz w gma-
chu Zarządu Miejskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście
Nr. 78, pokój Nr. 8 i wnosić zarzuty i zastrzeżenia.



DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA

POTRZEBNA biegła maszynistka od-
raz do młyna B-ci Krausse w Lu-
blinie, zgłaszać się w godzinach biu-
rowych od 8 do 16-ej. 2108 K.

KUPNO — SPRZEDAŻ

CELOFAN bezbarwny sprzedaje hur-
towo Centrala Tekstylna Lublin Krak.
Przedm. 7. 2070 K.

FUTRO damskie (łapki) sprzedam Na-
rutowicza 20 m. 9 u krawca. 2028 G.

ROZNE

„PODKOWA” i „PRZYJACIEL” naj-
lepsze bibułki w świecie. Wytwórnia bi-
bulek, Łódź, Piotrkowska 49. 1810 K.

DYKTA, forniry, pilśnia, deski dębowe
Jezuiska 21. 2008 K.

CZERNIDŁA szewskie, kleje, proszki
atramentowe do skó., smoły, woski,
glazurę, atrament i anilinę szewską
poleca wytwórnia „Rodo” Łódź, Pio-
trkowska 31 tel. 188-78. 2105 K.

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubioną legityma-
cję kolejową nr. 211 207 na nazwisko
Mojko Maria zam. Lublin Dolna Pan-
ny Marii 3 m. 6 oraz książeczkę bi-
letową nr. 168 336. 2114 G.

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód
osobisty wydany przez Zarząd Miej-
ski w Lublinie na nazwisko Białowąs
Feliks. 2116 G.

UNIEWAŻNIAM zagubiony dekret
Nr. W. VI. 1 841 547, rej. 94 081 wy-
dany przez Izbę Skarbową Wydział V
w Lublinie na nazwisko Stefański Cy-
ryl zam. Szpital Okręgowy Nr. 2.
2117 G.

PIÓRO WIECZNE znalezione. Zwró-
cić się Spokojna nr. 4, pokój nr. 10.
2083 G.

W SOBOTĘ zbiegł duży brązowy my-
śliwski pies „Rolf”. Za wskazanie
zwrot wynagrodzenie. Kierować Fa-
bryczna 14 m. 1. 2115 G.

STASICKI Stanisław, zamieszkały Je-
zuicka 17 m. 3, unieważnia zagubioną
wojskową kartę rejestracyjną wydaną
przez RRU Lublin — miasto. 2112 G.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Okręgowy Państwowych Nieruchomości Ziemijskich w Lubli-
nie ul. Radziwiłłowska Nr. 3, ogłasza przetarg nieograniczony na wyko-
nanie szop (magazynów) z drzewa konstrukcji ryglowej, ogólnej ku-
batury około 3.500 m³ krytych papą przy ul. Radziwiłłowskiej Nr. 5.

Roboty wykonane mają być w terminie do dnia 15 grudnia 1947 r.
Oferty należy składać do dnia 29. XI. br. godz. 11-ej do skrzynki
ofertowej w lokalu Zarz. Okr. P. N. Z. w Lublinie.

Bliższych informacji udziela referat budowlany pokój Nr. 5 par-
ter, gdzie też można nabyć podkłady przetargowe i warunki wykonania
robót.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29. XI. br. godz. 12-ej w obecności
oferentów.

Do oferty należy dołączyć kwit wadialny na wpłacone wadium
w wysokości 1% sumy oferowanej.

Zarząd Okręgowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru ofe-
renta bez względu na oferowaną sumę, oraz unieważnienia przetar-
gu bez żadnych odszkodowań.

2035 K.

DYREKTOR OKRĘGU

Ogłoszenie przetargu

Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego ogłasza
niniejszym przetarg nieograniczony na roboty budowlane remontu
i odbudowy warsztatów mechanicznych Gimn. Mechanicznego im.
Seroczyńskiego w Lublinie, przy ul. Al. Długosza 6.

Termin całkowitego ukończenia robót 20. XII. 47 r. Podkłady
przetargowe można nabyć w Wydziale Odbudowy Urzędu Woje-
wódzkiego Lubelskiego pokój Nr. 81a. Oferty należy składać w za-
lakowanych kopertach w Wydziale Odbudowy Urzędu Wojewódz-
kiego Lubelskiego, ul. Spokojna 4, pokój Nr. 76. Otwarcie ofert na-
stąpi dnia 3 grudnia 47 r. o godzinie 12-tej. Do oferty należy do-
łączyć kwit wadialny w wysokości 1 proc. sumy ofertowej. Infor-
macje odnośnie w/w robót można otrzymać w Wydziale Odbudo-
wy, pokój 73.

Wydział Odbudowy zastrzega sobie prawo:

1. unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez ponosze-
nia jakichkolwiek odszkodowań;
2. prawo dowolnego wyboru oferenta,
3. częściowe skorzystanie z oferty.

2095 K.

Naczelnik Wydziału Odbudowy
(—) Arch. Fafrowicz Włodz.



MOSTKI



O ile mosty rzucane przez naszą „poważną” rękę Bystrzycę zbudowane są z betonu i mogą służyć długie lata, o tyle małe mostki łączące brzozi: Czerniejów-ki oraz Cze-

chówki mają bardzo duże braki. W chwili obecnej mostek istniejący na ul. Garbarskiej tak jak i drugi na Fircjowskiej zasadniczo nie nadają się do użytku. Na pierwszym ruch kołowy jest zamknięty już od wiosny. Od roku gnijące belki, gniją nadł, a otwory, przez które widać lustro wody, powiększają się w szybkim tempie i ilości.

Na drugim panuje żywy ruch. Cały tranzyt samochodów dążących do składów PCH i „Społem” mieszczących się przy ul. Fircjowskiej — dzwigan jest przez wiekowy i zużyty już pomost. Jest on w stanie obecnym, aślesety wąskim zlepkim kawałków desek i belek, pozbawionym zupełnie poręczy. Samochody przejeżdżają tu bardzo wolno i z dużym strachem: 5 metrów niżej leżące dno pełne błota i szlamu jest mało wygodnym miejscem na lądowanie z góry. Czy naprawdę nie można zdobyć się na postawienie porządnego mostu w tak ważnym punkcie drogowym?

LUSTRA



Pojawili się tu i ówdzie piękne zwierciadła. Na równych taflach szklanych widzi się naklejoną e-tykietkę waka-sującą belgijskie pochodzenie fa-brykatu. Różni- ca w ocenianiu obecnych wyro-ków jest różnorodna, że w ogląda-jących wzbudza niekiedy szok ner-wowy.

O ile w południowej dzielnicy Lublina lustro takie można nabyć za 2,5 tys. zł., o tyle w jednym ze sklepów na Krakowskim Przedmieściu trzeba zapłacić grubo więcej.

Tajemnica prawdopodobnie tkwi w niedostrzegalnej rysie biegnącej w kryształ. Rysa ta to po prostu pęknięcie, które wyjaśnia tajemnicę ceny.

BUCIAKI



Deszczyki ślają- pają po całych dniach. Nielicz- ne parasole prze- chodniów tak sa- mo przeciekają jak i buty. Lu- dzie skurzeni skaczą po ply- tach, omijają pu- łapki wodne i przysnacie lejące się z dachów. Trochę to pomaga, ale niezupełnie. Sfatygowane wielomie- sječnym używaniem obuwie udaje obecnie spragnionego smoka i pije wodę.

Każdy więc marzy o kałosech dla siebie i śniegowcach dla swojej lepsz- szej połowy. Marzeniu temu można b. łatwo użyczyć zadość. Jedyny w Lublinie sklep Bata sprzedaje obecnie każdemu związkowcowi żądane i wy- brane przez niego obuwie gumowe. Ta- ni miesiąc sprzedają już się zaczął i każdy będzie mógł do 10 grudnia za- spokojić swe marzenia.

Przec więc z wodą w butach, kała- tem i grypa.

„A będzie jeszcze gorzej...” — Oto słowa, które przywitały mnie gdy wszedłem do poczekalni dworcowej. Było to miasto powiatowe. Publiczność miesza- na, z przewagą ludności wiej- skiej.

— „Z czym będzie gorzej?” — zapytał ktoś z obecnych. — „Przed wszystkim z żywno- ścią i opałem — odpowiedział zażywny, pełen pewności siebie jegomość około czterdziestki. Zboże wysyłamy do Rosji, a węgiel eksportujemy do innych państw i nic w kraju nie zosta- nie. — A skóra i obuwie. Wła- dze zwalczają przemysł stoniny do Czechosłowacji — skąd bę- dziemy dostawać buty.

— „Racja!” — przytaknąłem. — „Jadąc na ogół człowiekiem dość zgodnym a jak niektórzy twier- dzą łatwowiernym. Toteż z przy- krością stwierdziłem, że kilka osób spojrzało się na mnie z nie- chęcią.

— „Ja się, panie, na tych wszystkich mądrościach nie

znam, ale co do zboża, to Rosja nie przysyłała nam, a nie my im. — stwierdził ktoś z obecnych. — „To pan wszystkiemu wie- rzysz?” — zapytał z ironią pe- symista.

— „Wierzę — nie wierzę, ale przy tym zbożu właśnie byłem zatrudniony; byłem konwojen- tem przy rozprawianiu. Je- chałem z transportem od grani- cy do magazynu. Takich kon- wojentów było dużo, bo zboże rozwiozło się do różnych maga- zynów. Stwierdzam więc, że pan jesteś nie fachowy”.

Tu zabrał głos pewien elegan- cki, po miejsku ubrany pan. Wszyscy przypuszczali, że ze- chce przyjąć z „odsieczką” zaata- kowanemu pesymistę — A on tylko rzekł: „Nie znam się na sprawach żywnościowych, lecz jako pracownik Centrali Zbytu Prod. Przemysłu Węglowego stwierdzam, że kontyngent wę- gla na użytek wewnętrzny zwięks- szył się poważnie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Sama tylko

ilość węgla opałowego dla wsi wyniesie tej zimy ponad pół miliona ton”.

W tym miejscu zaczęły mó- wić dwie osoby równocześnie i żadnej z nich nie można było zrozumieć. Do rozmowy wtrą- cali się inni.

Sprawa butów rozgorączkowa- ła wszystkich. — „Skąd masz pan buty?” — spytał jakiś osob- nik o gromkim głosie pierwsze- go z brzozi wieśniaka, — „Od szewca z Rokitnicy?” — „A pan?” — „Z Kamiennej Góry”. — „A pani?” — Od Bata”.

Ktoś przerwał dyskusję. „Lu- dzie, szkoda fatygi. Toć ten fa- cet ma was za durmiov. — Ot na przykład w naszej spółdziel- ni dostaliśmy skórę z Funduszu Aprowizacyjnego po żniwach. Na pewno dostali i inni”.

Sprawca całej tej dyskusji na- gle wstał i spojrzawszy na zegar- rek, ulotnił się, choć o tej porze nie było żadnego pociągu. — Wy- szedłem dyskretnie także i ja. Chrzęszcz.

Helena Platto

NA KRAWĘDZI

82

Poszedł do kuchni. Czekala tam młoda jeszcze kobieta o bladej, niezdrowej twarzy trzymając na ręku małego, w jakieś szmaty opatulonego chłopaka.

— No, zbieraj się Julka, a żywo ja- dziem! —

— Jadziem, to jadziem, duchem się za- biram! — zakrzętała się energicznie przy tobołkach.

Tak więc stary Marański osiadł w ofi- cynie, gdzie przebudował sobie jakieś pie- ce kuchenne, poprzerabiał ściany, pousta- wiał zabrane ze wsi gracka i poganiał, a pokrzykiwał dawnym zwyczajem na Jul- kę, która gotowała mu strawę, biegała po drze- wo a wodę. Czteroletni Józio, syn Julki i jak szeptało sobie... dziedzica, choć wydawało się to nieprawdopodobne, bowiem stary li- czył lat blisko siedemdziesiąt — biegał po izbie zasmakany, poszturchiwany przez za- gonioną Julkę i przez mrukliwego pana.

Antoni chodząc pochylony, na szeroko rozstawionych nogach, posuwając wolno i ciężko wielkie stopy, a syn Julki nabrął tych samych starczych ruchów. Tak samo rozstawiał szeroko niezdarne stopy, wykrzy- wione rachitycznie, tak samo pochylał jak- tur za dużą głowę i patrzył z podełba po wybielonej izbie, dymiącej izdebce.

Stary oglądał z daleka opustoszałą w zi- mie „Przedziałnię”. Nie miał do siostry pre- tensji, że go osadziła w oficyne.

— Pewnie, cóżby robił on, przywykły do klepiska i glinianych podłóg na wypasto- wanych deskach i wśród pachnących „jen- telligentnych” znajomych siostry!

Nie wolno mu tam krzyczeć i złościć się na Julkę, która przepadała gdzieś całymi go- dzinami, nie wolno palić by było ulubione- go tytoniu, nie wolno za głośno odezwać się — wiedział to stary od czasu jak przebył kil- kanaście dni na Niecałej.

Przywykł do wsi. Przywykł do twarde- go, prawie chłopskiego życia w Zielonkach, którymi rządził po ekonomiczku starym zwy- czajem, tak, jak go nauczono na praktyce po- innych, sąsiedzkich dworach.

Pierwsze dni maja rozpiewały się wspa- niałym słońcem. Wybladła, i teraz dziwnie chudnąca Marychna z szalem na ramionach przechadzała się ostrożnym krokiem po- ścieżkach. Niebo uspakajało się już po- kwietniowych zmiennościach. Jasniało rów- nającym się błękitem. Drzewa w ogrodzie

rozwijały pośpieszonym pulsowaniem soków młodziutkie listki o przejrzystej zieleni. Tra- wa pokryła pochyłe gazy. Tętniły jakieś poklaskiwania ptasie, ćwierkania, trzepyty.

Niepokój i radosny, przemożny pęd ży- cia rozwijał strzelistością barw, odcieni, szumów, powiewów i tchnień rozkoszy.

Tymczasem noce zaczynały być dla Ma- rychny znów przerażającym koszmarem. Niedawno miała znów gwałtowny, wielo- dzinny atak. W pachnącą noc wydierały się z zamkniętych okien samotnej willi nie- samowite odgłosy: Wycie uwiecznionego czo- łowieczka. — Szarpiący szloch beznadziej- ności. A po tym tarzanie się ciała w nawro- tach wspomnień i skłębionych wizji. Ucie- kała znów wśród wyciągających się po nią zwielokrotnionych ramion, wijących się w ciemni, jak konary bezlistnych drzew. Ręce białe, duże jak liść srebrnego klonu, z kropłą brylantu migotliwie strzelającego ostrym błyskiem. Nienarodzone dziecko w ramionach. Aniela mówiła do niej — „Wy- glądasz, jak matka...” Stach szedł pochyłym ścierniskiem, a na horyzoncie urastał, olbrzy- miał wśród wielu podobnych mu twarzy: —

Szli ze wszystkich wiosek, ze wszyst- kich stron, śpiewając chłopski, zwycięski hymn, który w jej chorej głowie przek- ształcał się w burzliwy ryk żywiołu. Zwały ogromnej wody podpyływały pod pierś, się- gały krzyczących spazmatycznie ust. Ojciec przemijał ironicznie uśmiechnięty nad sobą i nad nią... —

Dni upalne dziwnie ją zużyły. Miewała stany podgorączkowe. Nigdy nie wchodziła w piękny, grabowy szpaler. Snuła się najbli- żej domu, śledzona z okien przez matkę. Zdzieciniała. Mówiła nadzwyczaj cicho, stłumionym głosem, tak, że często nie można było dosłyszeć ostatnich zdań. Seple- niący, skarłający, język w sennie wypowiada- nych uwagach zamykał często jednak wiele mówiące słowo, które jednak wymykało się w całości rozmowy zwykle powierzch- chowej i banalnej. Nikt zresztą z częstych gości rejentowej, jak również letnicy, wy- najmujący w jej willi pokoje nie wnikał w dalsze dociekania na temat chorej umysło- wo, dziwacznej córki. Była tylko w uzdrowi- sku uciekinierka ze wschodnich terenów starszawa, choć nie zrezygnowana jeszcze, pani Koniuszkowa, z którą rozmawiałem o tej nieszczęśliwej.

C. d. n.

Ze sportu

„Lublinianka” walczy z „Wartą” w boksie

W wyniku losowania, które odbyło się w Poznaniu w obecności przedsta- wicieli wszystkich zainteresowanych klubów WKS „Lublinianka” znalazła się w II grupie i walczyć będzie w dniu 7 grudnia br. z poznańską „War- łą”. Mecz ten odbędzie się w Pozna- niu. W wypadku przegranej „Lubli- nianka” odpada od dalszych walk

AKS — „Warta” 0:2

W Chorzowie odbył się mecz piłkar- ski o mistrzostwo Polski, w którym poznańska „Warta” szczęśliwie poko- nała zespół Amatorskiego Klubu Spor- towego w stosunku 2:0. Chorzowianie byli drużyną lepszą.

Legia — Ruch 3:0 0:0

Eliminacyjne spotkanie o wejściu do klasy Państwowej rozstrzygnęła Legia na swoją korzyść, zwyciężając lidera „Ruch” w stosunku 3:0. Cho- rzowianie wystąpili z czterema gra- czami rezerwowymi, nie mniej jednak byli drużyną groźną. Zwycięstwem tym „Legia” zapewniła sobie miejsce w Lidze.

ŁKS — Zjednoczeni 11:5

W Bydgoszczy odbył się łowarski mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Polski ŁKS a Zjednoczonymi, zakończony zwycięstwem łowar- w stosunku 11:5. Wyniki techniczne poszczególnych walk. Goście na pier- wszym miejscu. Różycy przegrał na- p- kty z Czajkowskim. W drugiej mu- szej — Kamiński pokonał Borowicza, Stasiak zremisował z Krużą, Marci- kowski pokonał Baranowskiego, Boni- kowski zremisował z Leczkowskim, Olejnik zremisował z Wiklińskim. Pi- sarski zwyciężył przez k. o. w III run- dzie Soskowskiego. Zylis zmusił do poddania się debiutanta Mojzeszowi- cza. Walki stały na dobrym poziomie technicznym.

Kronika Miłcivina

Pożar w fabryce wafli

Wczoraj o godzinie 7 rano w manej fabryce cukierków i wafli mieszczącej się przy ulicy Lubartowskiej wybuchł pożar. Pracownik cukierkarni Roman Kallnowski (Narutowicza 18) wraz z innymi rzucił się na ratunek i po pewnym czasie zdołał niszczycielski żywioł zlikwidować. Pomimo szybkiej interwencji, ogień natrafiając na łat- wopalny materiał zdołał jednak zni- szczyć pewną ilość surowca i goto- wych wyrobów na ogólną sumę 200 tysięcy złotych.

Toczące się obecnie śledztwo nie- wątpliwie wyjaśni przyczynę ognia.

Na różne sposoby

Czy to będzie mieszkanie, strych, czy piwnica, wszystko to jest obecnie obiek- tem pożądliwego apetytu lubelskich ry- cery ciemności. Oto przykłady: mie- szkanie ul. Dzierżawnej 4, Wacław Świątek zameldował, iż nieznaną spraw- ca skradł mu ze strychu maszynę do szycia oraz solidny zimowy kożuch. Waleczak St. zam. przy ul. Kró- lewskiej 6, został pozbawiony zapasów żywności jakie były złożone w ich piwnicach. Nieznani sprawcy przez wyjęcie drzwi z zawias lub też zer- wanie klódek łomem, dostali się do frykasów i wynieśli je nocą w niezna- nym kierunku.

Amator płaszczy

Zamieszkała przy ul. Grodzkiej 16, J. Ostrowska złożyła wczoraj zameldo- wanie, że niejaki Grzędziński J. (Wro- cław ulica Partyzantów) przywłaszczyl sobie na jej szkodę nowy mek- płaszczy wartości około 20 tys. zł.

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

200. RAMKOWE W TEKŚCIE: 40 zł do 100 mm, 50 zł. od 101 do 200 mm i 60 zł powyżej 200 mm. NEKROLOGI: 25 zł do 50 mm, 30 zł od 51 do 100 mm, 45 zł od 101 do 150 mm, 60 zł po 151 mm. Niedziele i święta 70 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w tekście 100 proc. wśród drobnych do 56 mm 1 szp. 50 proc., ponad 50 mm, dwuszpaltowe 100 proc. drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR, Nakładem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin, Krak. Przedmieście 62. Telefony: Redakcja 20-04. Redak- tor Naczelny 26-93. Administracja 20-51, Kółportu 59-02. Konto czekowe nr. 11.445. Odbito członkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie, Zamajaka 12.

A — 15635

Warunki renumeracji: z doręczeniem do domu i na prowincję zł. 75 miesięcznie, bez doręczenia zł. 70